II. Stanisławów, Czwartek 25go Marca 1875.

Dziennik «HASŁO» wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Czwartek i Niedzieli.

Przedpłata wynosi w miejscu:

całorocznie . . .	7 złr. — cnt. w. a.	
pół ocznie . . .	3 » 50 » »	
kwartalnie . . .	1 » 75 » »	
miesięcznie . . .	— » 60 » »	

Z przesyłką pocztową w Austr i Niemczech:

całorocznie . . .	8 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . .	4 » — » »
kwartalnie . . .	2 » — » »
miesięcznie . . .	— » 70 » »

HASŁO

Dziennik społeczno-ekonomiczny.

...lko iz...

...przyjmuja: w miejscu Ad-m... na prowincyi wszystki... e.

W ... dzienników W. Piąt ...garnia polska.

W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego.

W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.

CENY OGŁOSZEŃ 5 cnt. od wiersza drobnym drukiem.

Ogłoszenia przyjmują: administracya i wyż wymienione agencye.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca się.

OD WYDAWNICTWA.

Z nowym kwartałem zapraszamy do odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na „HASŁO“ wynosi:

na prowincyi z przesyłką pocztową:

całorocznie 8 złr. — cn.
półrocznie 4 „ — „
kwartalnie 2 „ — „

w Stanisławowie bez przesyłki pocztowej.

całorocznie 7 złr. — cn.
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencyi.

PRZYCZYNA KRACHU.

Jeszcze dnia 13. Listopada 1873, a więc 16 miesięcy temu postawił był p. Lienbacher (ze stronnictwa prawa) w Izbie posłów wniosek, aby wybrać osobną komisyę, którąby zbadała przyczyny krachu z r. r. 1873 i podała wnioski celem usunięcia jego skutków. Wniosek ten jednak odesłano do komisyi ekonomicznej która zawalono była już innemi ważnemi pracami; a komisja wybrała d. 23. Stycznia r. z. podkomitet do wstępnej narady. Podkomitet zażądał najpierw, aby wnioskodawca sformułował swoje żądania. Lienbacher przedłożył więc 62 pytań, z których podkomitet ułożył 12 pytań i zażądał na nie wyjaśnień od rządu. Rząd dał je dopiero d. 14. Października r. z., poczem podkomitet (do którego należał i hr. Hohenwart i czterych centralistów) zajął się opracowaniem tego materjału, a sprawozdanie poruczył w końcu panu Neuwirthowi, który teraz je przedstawił, wniosku pozytywnego jednak nie postawiwszy. Sprawozdanie to ma przeto tylko wartość materjałową, ale jest nadzwyczaj ciekawe, podajemy więc jego treść ogólną.

Pytanie I. Lienbachera odnosi się do liczby koncesyi, od 1. Stycznia 1867 po koniec Grudnia 1873 przez rząd wydanych. Koncesjonowano w tym czasie 1.005 towarzystw akcyjnych, z których 682 w życie weszło, mianowicie 143 banków, 385 przedsiębiorstw przemysłowych, 63 tow. budowniczych, 29 kolejowych, 28 asekuracyjnych 18 górniczych, 4 marynarskie, 12 hotelowych itd. Najwięcej koncesyi przypada na r. 1871, 1872 i pierwsze cztery miesiące r. 1873, a więc na czas rządów obecnego ministerjum Spis imienny koncesjonarjuszów wynosi do 7.000 osób Kapitał zakładowy wynosi 4.000 milionów złr. spotrąciwszy przedsiębiorstwa; które nie weszły w życie, zawsze jeszcze 2.577 mil. złr Gründerstwa roku 1867 wymagały 79, a roku 1868 już 88. mil złr.; w r. 1871 na 175 towarzystw 361 mil. w r. 1872 na 876 towarzystw 1783 mil złr., a od Stycznia po koniec 1873 na 154. towarzystw 1003 mil złr. nominalnie. Ale i efektywnie tj. ile w istocie wypłacono, w czasie od r. 1867 do 1873 wymagały banki 390, koleje 1319 towarzystwa przemysłowe 515 mil. złr., razem 2 220 złr. Suma ta olbrzymia w porównaniu z siłą kapitału i oszczędności w Austryi.

Brakowi kapitału miał zaradzić kredyt,— i krach musiał nastąpić.

Na 2. pytanie: ile koncesyj sprzedano już przed założeniem towarzystw, rząd nie mógł dać odpowiedzi.

Pytanie 3. dotyczyło sposobu wpłaty kapitału towarzystwa; otóż ta wpłata odbywała się często jako „wyciąg banku zakładającego“ — tj. jako fikcya.

Odpowiedź na pytanie 4. co do bilansu i dywidend z r. 1871 1872 i 1873, podaje materyał zajmujący, mimo że „niestety, jak się p. Neuwirth wyraża, statystyka rządowa jest nie dokładną. W tych latach miewały banki przeciętnie po 14, 17 i 22 prct. dochodu od kapitału, a niektóro nawet dawały dywidendy po 60, 75 i 80 prct. Nie dziw przeto, że tantiemy ferwaltungsrathów wynosiły w 1871 r. 1.800.000 złr, a w 1872 r. nawet 5,800.000 zł, i podwoiła się suma podatków, należytości i opłat, jakie państwo od banków pobierało. Zyski banków jednak pochodziły nie z właściwych bankowych ale ze spekulacyjnych interesów. Eskontem na wielki rozmiar tylko 4 czy 5 banków się zajmowało,

(C. d. n.)

WIELKA DAMA

powieść

VAN DEVALLA

przełożona

przez L. S,

ROZDZIAŁ I.

Wszystko to niebyło dla naszych 3 dziewcząt nowością albowiem straż silna noc i dzień czatując w początku powstania przed rezydencyą Jenerała; zaprowadzono niemniej też ekwipaż hrabiego, częstokroć godzinami oczekiwać go zwykł w dziedzińcu; tem większą ale ciekawość wzbudził w nich mały chłopski wóz obładowany jeńcami przez oddział Huzarów pod dowództwem jednego oficera strzeżony, który właśnie w dziedziniec wjechał. Kond kt sprowadzonych tedy jeńców wywołał zbiegowisko pospolite pogróżki przekleństwa tegoż krzykliwa komenda wojskowa i ten tent broni i jazdy tyle narobiły hałasu ze co tylko w pałacu żyło cisnęło się do okien by dojść przyczyny tegoż.

Muszą to być bardzo ważni zbrodniarze ci co tam na wozie leżą jeśli ich nie wprost do Cytadeli lecz tu wprost do pałacu odstawiono zzekła Julia spoglądając na tę smutną scenę.

Ach mój miły Boże odezwała się Mincia do tych pare żydów taką robią ostentacyą i wypowiedziawszy te słowa, opuściła okno.

Nie są to żydzi moja droga! to są księża jeżli się nie mylę, niewidzisz te krągłe kapelusze i ogolone twarze — odpowiedziała Julia — co też ci biedacy zbroili że ich tak sznurami pokrępowano.

Zapewnie są to skompromitowani odparła z pozorną obojętnością Polka, przystąpiła znów do okna i sparłszy głowę na rękę wyzierała tam, gdzie wóz jeńców stał.

Ktoby ją przy tej odpowiedzi mógł był obserwować, ten musiałby dostrzedz jak ona zęby zacisnęła, jak mocne pierś się wznosiła jak oko pałało a w końcu się zwilzyło.

Właśnie nadchodzą Baron Mengdru i książe Nusse, musi to być nie lada jaka zdobycz rzekła Julia, patrzcieno patrzcie, właśnie zbliżyli się do wozu i rozmawiają z temi biedakami.

Któż to jest ów Baron Mengdru nazwisko to całkiem jest mi obce zapytała Mincia.

Niewiedząc więc o tem że on od wczoraj już jest drugim adjutantem Jenerała przybył w miejsce Aprasyna; którego do Carogrodu przeszłego tygodnia powołano, piękny to mężczyzna nieprawdaż panno Mincio! że śliczny mężczyzna?

Patrz jak nędznie przy nim kniaź. Musa wygląda!

Istotnie że przystojny, ile dojrzyć go zdołam, odpowiedziała obojętnie jak zawsze Mincia.

Tam na tym małym wózku chłopskim leżeli na garsci słomy podczas tej rozmowy dwóch księży i jeden obywatel obłocone koła, wybladłe i cierpiące fizyognomie, jasno dowodziły, że daleką i męczącą odbyli podróż. Podczas gdy eskortujący ich huzary pozłaziwszy z koni tupaniem nóg i biciem rąk o ramiona rozgrzać się usiłowali trzej naszych jeńców w polskim języku między sobą szeptali.

Właśnie w tej chwili przystąpił do wozu adjutant jenerała w towarzystwie kniazia Nussy a do nich przyłączył się jakiś trzeci mężczyzna w płaszczu z wojskowemi odznakami był to Auditor, który po krótkiem wypytaniu wiźęniów w porozumieniu z oboma oficerami wydał rozkaz odstawienia tych nieszczęśliwych do Cytadelli.

W tej samej chwili zeszedł Jenerał z piętrowego pomieszkania pałacu na dół wskoczył do oczekującego powozu i pod strażą oddziału kozaków spiesznie odjechał do teatru. Mangdranz Musa zaś udali się do pałacu.

Zaraz też uspokoiło się zupełnie w dziedzińcu zbiegowisko pospólstwa przed stachetami rozeszło się ciszą tą nieprzerywało nie więcej chyba tylko pyrskanie uwiązanych koni czatujących Czerkiesów lub trzaskanie gorejących na ogniskach polan sosnowych, wieczór by niezmiernie mroźny.

Trzy rzeczone niewiasty usiadły znów do swej roboty Mincia była smutną i milczącą dwie drugich zaś szeptały coś między sobą.

Tak upłynęła prawie godzina. Domino balowe przewisłe przez krzesło z czarnego atłasu przyozdobione takim samym aksamitem, szarfami, kokardami i koronkami i rozmaitemi błyskotkami jaśniało przy oświetleniu lampy, suknia liliowa tuj tuj było już na ukończeniu.

W tem otwierają się drzwi któremi wkracza opasła sędziwa osoba twarzy pełnej jak księżyc, krutkiego perkatego nosa, oczek małych lecz wesołych i ciekawych.

„Ach wszyscy Święci! Dziewczęta, co ja widzę — co za pilność! wszak wszystko już na ukończeniu — a co za śliczny Matinszton moja duszko moje życie, o jakże ci to przystoi.! wyglądać będziesz jak księżna – którą w istocie nawet jesteś!

To rzekłszy dotykała swemi niezgrabnemi łapami ostrożnie jednakże wszystkie materye, przycupnęła potem znów wstała, oddaliła i przybliżyła się częstokroć, ciągle kiwała głową i powtórnie pochwalała robotę i pilność dziewcząt.

O droga panno Julje! Ty jesteś prawdziwie czarodziejką — Ty wszystko i tą razą odznaczyłaś się nad miarą! rzekła z zachwyceniem.

„Nizprawdaż Anuszko“ Jaśnie Pani zachwyci Jutro się świat cały jak zwyczajnie?

(C. d, n.)

...ONDENCYA HASŁA."

Z podróży.

(K) Dostawszy się szczęśliwie i bez szwanku na dworzec kolei Karola Ludwika o godzinie trzy kwandransy na pierwszą, kupiłem bilet — a za minut dziewięć siedziałem w wagonie, unoszony siłą pary — no — zgadnijcie dokąd? do Saanisławowa. Przez cały przeciąg czasu podróży marzyłem rozkosznie. Fantastyczne kształty jakichś uroczych postaci przesuwały się przedemną. Widziałem w perspektywie nadobne twarze pokolenia Stanisławowskiego, które coraz—coraz bardziej i bardziej zbliżały się do mnie okalały mię, aż wreszcie porwany w uściski na ręku ich, uczułem że mi coś w sunięto w kieszenię. Na razie nie mogłem zdać sobie sprawę z tego, przetarłem oczy i miałem zamiar już popatrzeć co mam w kieszeni, gdy w tem konduktor krzyknąwszy Stanisławów, — otworzył drzwi wagonu. Musiałem wysiąść. Nie mając nic przy sobie prócz podręcznej apteczki homeopatycznej, w której znajdowały się pigułki i etery na zneutralizowanie zapachów właściwych prowincyani łzmowi w siadłem czemprędzej do fiakra i ruszyłem do miasta.

Jak długo trwała moja jazda sam niewiem sądziłem że zbliżam się do rynku gdy w tem o moje uszy odbił przeraźliwy krzyk:

Ratunku: dla Boga! tonę!

Zgłupiałem. Wiedziałem przecież że Bystrzyca daleko za miastem, pojąć jednakże nie mogłem co znaczy ów głos wołający na pomoc. Po jednym wołaniu następuje drugie rozpaczniejsze. w końcu coraz cichsze—o moje uszy odbił rodzaj plusku. Chciałem wyskoczyć z powozu — lecz nim mój zamiar byłem wstanie doprowadzić do skutku—powóz przechylił się na jedną stronę a ja przez okno tłukąc, szybę wyleciałem i wpadłem w staw Tak mi przynajmniej w pierwszej chwili zdawało się.

Obtarłszy chustką oczy pełne wody przejrzałem i na tryumf tobie szanowny lwowski magistracie znalazłem się w rynku miasta Stanisławowa w kałuży na łokieć głębokiej Obok mnie bez tchu już prawie i bez życia, jakaś podeszła wiekiem pani, modląc się tylko, dobywała resztek sił, azeby wydostać się z topieli. Skoczyłem nie uważając na mój nowy elegancki ubiór, podałem rękę jejmości i z wielką biedą wyciągnąłem ją na ląd stały, podczas gdy mój woźnica przeklinając zbierał szczątki z połamanego koła.

Stanąłem z założonemi rękoma jak Jeremiasz na gruzach i patrzałem a w koło mnie garnęła się ciekawa garstka ludności. W tem oko moje wpadło, na przed m ot jakiś leżący na ziemi w błocie a prawdopodobnie który musiałem zgubić, przenosząc się gwałtownym sposobem pojazdu w kałużę; zbliżam się patrzę widzę papier a na niem ogromnemi literami wydrukowany napis „Gazeta Podkarpacka“.

Sięgnąłem do kieszeni w niej nic nie było wszystko spoczywało w błocie a to co mi owe fantastyczne postacie w wagonie jeszcze wsunęły, w kieszeni, odbywało pierwszy swój chrzest w błocie na rynku.

Zadumałem się, sięgnąłem myślą w przyszłość a zostawiwszy woźnicę, dopiąłem do pierwszego hotelu.

Taki był mój przyjazd do Stanisławowa a co dalej nastąpiło, na przyszły raz.

GOSPODARSTWO
przemysł i handel.

— *Wyścigi konne w Galicyi w r.* 1875 Nagroda Stowarzyszenia jeździeckiego. (Reiter-Verein.) 200 złr. i Nagroda honorowa dla jeźdźca konia zwyciezkiego

Konie każdego wieku i kraju, które nigdy niewygrały biegu myśliwskiego wartości 1000 złr. lub wyżej.

Jeździć mogą tylko członkowie Stowarzyszenia jeździeckiego (Reiter-Verein) w kolorach, mundurze lub stroju cywilnym. Przy mianowaniu konia; jeździec musi być wymienionym. Właściciel konia nie koniecznie musi być członkiem Stowarzyszenia jeździeckiego (Reiter-Verein).

Meta: $2^1/_2$ mil angiel. zwykłego myśliwskiego terenu. Przeszkody nie wyższe nad 3'. Waga: normalna 150 funtów cłowych, wkładka 5 złr. bez wycofania. Jeździec drugiego konia dostaje nagrodę honorową i wkładki.

Ostatni termin mianowania dnia 28. Czerwca 1875 r. Dwa konie ruszą albo nie ma biegu. (Dok. n.)

— *Nowa stacja* telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dla powszechnego użytku w Sokołowie.

— *Nadmiar wywaru* produkowanego w wielkich gorzelniach, a niespotrzebowany w najbliższych im okręgach, jako pasza dla bydła, ginął dotychczas niezużyty. Otóż donoszą. że p. Stefanowi Kęszyckiemu z Wielkiego Księstwa Poznańskiego udała się wynaleźć w stopniu 100: 4. mogący zgęszczać ten produkt w stosunkach od 100: 99 aż do 100: 4, wskutek czego będzie mógł obecnie producent dawać go bydłu w stanie płynnym lub suchym. Wpływ szkodliwy, jaki wywierało na bydło przejście nagłe z paszy mokrej na suchą przy zamknięciu gorzelni będzie tem samem usunięty i stopniowo będzie można bydło do paszy suchej (resp. mokrej) przyzwyczajać. P. K. podał już prośbę o patent na swój wynalazek; aparat na zacier 50 ctn. kartofli będzie kosztował 400 tal.; z każdem 50 centnarami więcej cena się powiększy o jakie 200 tal. Koszta produkcji bardzo małe, bo około 25 fen. od centnara kartofli

— *Do tępienia* niepokojących nas owadów można z równym skutkiem używać w miejsce drogiego proszku perskiego, pochodzącego z kwiatów rośliny Pyrethrum roseum (Maruna różowa) rośliny u nas po lasach na miejscach bagnistych bardzo pospolitej „Swinie bagno“, Ledum palustre. Ku temu celowi zbiera się gałązki młodsze tej rośliny przed kwitnięciem, suszy w cieniu, a potem ściera na proszek, który zupełnie tak samo się używa, jak proszek perski; można także gałązki zebrane wygotować, i odwaru tego użyć do gubienia wszelkiego plugawstwa. Kwiatki tej rośliny, która ma silną, dla niektórych osób wstrętną woń, odwiedzają pszczoły bardzo skrzętnie.

— *Na jaką skalę* bywa uprawiane sadownictwo w Stanach Zjednoczonych świadczy o tem wykaz urzędowy, wedle którego w samym Stanie Illinois przestrzeń ziemi zajęta przez sady w r. 1873 wynosiła 334,067 morgów. W całej Anglii zajmują sady 150,526 morgów, zatem niespełna połowę tego, co w jednym stanie północno amerykańskim.

— *W Petersburgu*, jak piszą „Petersburgskie Wiedomosti“, fotograf amator p. Gołowin robi próby z fotografiami na gutaperce, które odznaczają się tem, że nie ulegają wpływowi światła, t. j. nie nikną i nie bledną pod jego działaniem.

— *Statystyka wystaw.* Times zestawia rezultata pięciu powszechnych wystaw, tak co do liczby osób je zwiedzających, jak dochodów:

Londyn 1851 osób 6,039.195 wstęp f. st. 424.322 Paryż 1855 osób 5,162 330 wstęp f. st. 128 099 Londyn 1862 osób 6 211.103 wstęp f. st. 408.530 Paryż 1867 osób 8,805.969 wstęp f. st. 420.735 Wiedeń 1873 osób 6.740 500 wstęp f. st. 206.478

Telegrafowane Kursa wiedeńskie.
WIEDEŃ d. 24 Marca 1875.

Jednolity długi państ. w banknotach	71	55
„ „ w srebrze	75	92
Losy poż z r. 1860	112	50
Akcye Banku wiedeńskiego	965	—
„ „ kredytowego	238	75
Londyn	111	50
Srebro	104	50
Napoleondor	8	57
Akcye banku franko austr.	55	—
węg. akcye kredytowe	221	—
Akcye banku anglo. austr.	146	—
Banku zwiazk.	116	75
Kolei Karola Ludw.	220	50
Akcye połudn.	134	—
Kolei Alföldzk.	134	—
Kolei Elżbiety	80	—
Kolei Lwów Czern	111	75
Kolei węg półn.	121	—
Kolei węg wschod.	55	50
Galicyjskie obligac. idemizacyjne	85	80
Losy z r. 1864	138	50
Losy tureckie	56	50
Akcye Banku Budowniczego	10	30
Kolej państ.	311	—
Banknoty ros.	1	50
Hsp. stałe		

KRONIKA.

— *Na zakupno* „Unii“ obrazu Matejki, powstał zamiar urządzenia tu bądź przedstawienia amatorskiego, bądź odczytów. Myśl bardzo chwalebna którą popieramy najgoręcej.

— *Dr. Goldhaber* ck. nadlekarz wojskowy, znany i szanowany tu powszechnie lekarz szerszej praktyki, powrócił już z 6 tygodniowego urlopu, i ordynuje jak przedtem we wiadomych godzinach przed i po południu.

— *Wieluobywateli* stanisławowskich wręczyło wczoraj 24 b. m. redaktorowi „Hasła“ Al. Milerowiczowi adres zaufania i uznania zaopatrzony w 181 podpisów, z powodu ostatniego sądu honorowego i procesu „Hasła“ przed sądem przysięgłych.

— *Towarzystwo amatorskie* ziniejatywy Wej. M. Kamińskiej, (burmistrzowej,) uzyskało z przedstawienia amatorskiego d. 18 b. m. na dochód miejscowych ubogich, po odtrąceniu wydatków na najem sali, szufiera, afisze porta, posługaczy itp.) czystego dochodu 87 zł. 60. c. Z tych rozdzielono zaraz niezbędnie doraźnego wsparcia potrzebującym 37 zł. 60 c. do kasy gminnej oddano na rzecz miejscowych ubogich 50 zł. razem 87 zł. 60c.

— *Policya* przytrzymała złodziejkę Maryę Pańczuk z Bohorodczan, za kradzierz różnych rzeczy w Uhrynowie,

— *Z Ulicy*. Dnia wczorajszego posłałem do jednego z naszych piekarzy poczciwych po 10 bułek dla moich dzieci. Było to wieczorem, a późna godzina; pomieszkanie piekarza było już zamknięte. Po kilkakrotnem zapukaniu zlitował się wreszcie piekarz nad mojemi dziećmi, dla których owe bułki na kolacyą przeznaczone były. Gdym mu objawił moje żądanie, podał mi żądanie bułki nie otwierając drzwi przez dziurkę od zamku

Sam nie wiedząc, czy podziwiać zręczność stanisławowskiego piekarza czy też cienkość bułek, które mi przez dziurkę od klucza podał, podaję ten fakt szan. redakcyi z prośbą aby raczyła zapisać go w łamach swojego pisma. Niechaj tych kilka słów będzie zarazem prośbą z mojej strony do p. starosty lub burmistrza naszego miasta aby raczyli zapobiedz sztukom kuglarskim naszych zręcznych piekarzy, nakazując im, aby bułki przez dziurkę od klucza nie podawali.

Jeden w imieniu ogółu

— *Dzwonek pisze:* W Niedzielę dnia 21 Marca b. r. zbiera się kilknastu przyjaciół ś. p. Rufina Piotrowskiego na naradę, celém obmyślenia srodków postawienia temuż ś. p. Rufinowi Piotrowskiemu pomnika na cmentarzu tarnowskim.

Zasługi, jakie ś. p. Rufin położył na polu patryotycznem, żywią w nas tę miłą nadzieję, że żaden z dobrze myślécych Polaków współudziału swego nie odmówi.

— *Piękny przykład ludzkości* podają czasopisma warszawskie o pewnym nauczycielu gimnazjalnym w Płocku; który urządził u siebie wieczorek z wstępem płatnym, z czego dochód uzyskany przeznaczył na zapłacenie taks szkolnych dla ubogiej młodzieży W Warszawie po kilka razy do roku urządzają odczyty, teatry, koncerty na korzyść uczącej się młodzieży — u nas tylko nikt jakoś nie pomyślał jeszcze nad tym wspomożeniem tylu ubogich z własnej pracy, g rzko wyzyskiwanej, utrzymujących się studentów.

— *Cesarzowa austr*yackа bawiąc w tym roku w Wight w Anglii przechadzała się w towarzystwie jednej damy dworu po ogrodzie, który otaczał jej mieszkanie. — Na drodze spotyka starą kobietę z wózkiem, w którym leżało dwoje bardzo do siebie podobnych czerstwych dzieci. — Cesarzowa, jak wiadomo przyjaciółka dzieci, przystępuje do staruszki i pyta się: „To bliźnięta?“ — „Tak miłościwa Pani, to jedno jest dziecię piekarza Steer, drugie moja wnuczka“ Cesarzowa uśmiechnęła się i odeszła. — Na drugi dzień spotyka towarzyszka cesarzowej znowu starowinę. „Alež moja kochana pani“ rzecze do niej, „jak mogłaś wczoraj Cesarzowej powiedzić, że te dzieci bliźnięta jeśli tak nie jest?“ — „Musiałam Panno,“ odrzekła matulka „bo niewypada przecież sprzeciwiać się Cesarzowej.“

— *W mieście Venezuella* zamierzano wznieść posąg z wyobrażeniem prezydenta. Ponieważ rzeczpospolita często prezydenta zmienia, powzięto myśl szczęśliwą dać posągowi głowę na szrubie, aby z łatwością mogła być zdejmowaną. Tym sposobem w razie obrania nowego prezydenta, poprzednia głowa będzie odjęta a nowo wyrobiona obsadzoną. Mundur i ozdoby pozostają dawniejsze.

— *Romans w izbie posłów.* Dnia 16 t. m. w węgierskiej Izbie posłów w pierwszym rzędzie galerji dla dam siedziała prześliczna młoda kobieta, a na galerji posłów usiadł pewien właściciel większych posiadłości z Alföld. W ciągu posiedzenia kazał sobie ten pan zawołać z sali deputowanego M. i odezwał się do niego w ten sposób: „Patrz, oto siedzi tam na galerji jakaś piękna blondynka; bardzo mi się podobała, oświadcz się o nią w imieniu mojem i bądź mi drużbą na weselu.“ —

Deputowany M., który przyjaciela swego znał jako człowieka, biorącego życie bardzo na serjo, spełnił jego życzenie, które też pomyślny uwieńczył skutek a dnia 18 t. m. odbyły się zaręczyny. Dziennik węgierski, z którego wiadomość tę wyjęliśmy, zaręcza, że nie jest ona tylko reklamą dla posiedzeń Izby posłów, ale najzupełniej prawdziwem faktem.

— *W Zagrzebiu* niedawno miał miejsce proces z powodu kupna konia Kupujący oskarżył koniarza o sprzedanie mu konia ślepego na prawe oko w miejsce dobrze widzącego. Koń był tak dokonale tresowany, że zdawało się, iż on świadom swojej wady stara się tylko ją ukryć przed światem, dla tego też koniarz nie przyznawał ślepoty konia. —Przyznał on tylko, że koń cierpi na oczy, wypierał się jednak że konia tego jako ślepego uważać można. — Jako argument przemawiający za niewinnością jego przedłożył świadectwo lekarza, który wyraża się o tym koniu w sposób następujący. — Teoretycznie jest ten koń ślepy, praktycznie jednakowoż może widzieć.

— *Przy przewozie węgierskich bydeł* wybiegł z wagonu na pragskim dworcu kolei żelaznej byk przestraszony świstem lokomotywy. Dwóch dozorców zamierzających go pochwycić powalił na ziemię, a sam poleciał rozjuszony za pociągiem, który tymczasem ruszał z miejsca. Dogoniwszy wagonu ostatniego zaczął z całą mocą dobywać się do okien i w żaden sposób nie dał się odstraszyć od tego niezbyt przyjemnego dla podróżujących towarzystwa.

Dzielny zwierz ubiegł wraz z pociągiem prawie milę.

PROCES „HASŁA“

(Ciąg dalszy.)

— Następnie odczytuje p. Sobota inkryminowany artykuł wstępny z 78 Nru „Hasła“ p. n. „Bezkarność“

Potem odczytuje tenże ustęp z kroniki tegoż Nru, p. n. „Nadesłane“.

Pan Milerowicz zabiera głos i przemawia następująco:

„Najpierw powtarzam jeszcze raz mą prośbę by sąd zawezwał podanych przezemnię ustnie i pisemnie świadków, któremi poruszone w tych artykułach okoliczności chce udowodnić jako prawdziwe“.

— Zastęp. prokur. p. Woroniecki sprzeciwia się temu na podstawie motywów uchwały sądowej już przed tem w tym względzie powzietej.

Obrońca dr. Rosenberg zastrzega sobie w skutek tego w razie potrzeby zażalenie nieważności.

Sąd zastrzega sobie w tej sprawie późniaj wydać uchwałę.

Redaktor Milerowicz przystępuje do poczynionych mu zarzutów, i broni się następująco:

„Swietna Prokuratorya zestawiła cały akt oskarzenia tak ogólnikowo, że trudno mi rzeczywiście odpowiadać na zarzuty poczynione szczegółowo, bo je szczegółowo nie wymieniono. O ile to jednak możliwa, przejdę oba inkryminowane artykułu punkt po punkcie. Najpierw zarzucono mi, że podałem fakta nieprawdziwe, przekręcone Panowie! to co napisałem w tym artykule to wypadki które przed oczami nas wszystkich się przesuwają, to nie oparte na tradycyj, lecz na faktach, które za naszych czasów się dzieją, — fakta stwierdzone przez wszystkie dzienniki krajowe, urzędowe sprawozdania sejmowe, akta urzedowe i. t. p.

A czy rejestrowanie lub konstantowanie faktów rzeczywiście mi jsce majacych, zaburza spokojnosć publiczną i podburza przeciwkomuś, wątpię, sądze bowiem że jeśli samo stanie się tego lub owego niepodburzyło to samo nagie zarejestrowanie później tego już spełnionego, podburzyć nie jest zdoine.

Sąd wzywając mię tu, pozwala mi się bronić. Jakąż może być obrona tego któremu ręce i nogi związano, t. j, świadków powołanych odmówiono przesłuchać, a powiedziano: broń się.

Lecz przystępuje do rzeczy. Zarzucono mi iż winę złego jakie w artykule tym „Bezkarność“ rejestruję, przypisuje niesłusznie: rządowi szlachcie i żydom.

Co do rządu. Jak wiadomo mamy rząd odpowiedzialny, rząd zmieniający się zbyt często. I tak: dziś bürgerministerium, jutro ugodowe, potem Hohenwarta, później znów inne, a każde z nich po ustępieniu swojem, może za wyrządzone złe, być do odpowiedzialności pociągnięte.

Jeśli więc dziennikarstwo zwraca uwagę tych panzw na to lub owe złe jakie się dzieje, toć przecież jeszcze nie chęć wzbudzania ku rządowi lub ku nim nienawiści lub wzgardy, ale chęć zwrócenia ich uwagi na to, chęć przestrogi na skutki, a zatem zdaniem mojem jeszcze przyjacielska przysługa. — Mając bowiem zwróconą na to uwagę, mogą zapobiedz złemu, a tem samem zapobiedz i temu by ich kiedyś do odpowiedzialności za to niepociągano.

Główny nacisk kładzie prokuratorya na ustęp: „że ck. namiestnik każe sejmowi zajmować się bydłem podczas gdy wieśniak Mazur, Piotr Cyga, zawstydza reprezentanta rządu i przez wniesienie poważnych petycyj wskazuje drogę którą kroczyć należy.

Panowie! czyż rzecz może nieprawdziwa? Czyż niewiemy wszyscy o tem, że kazano sejmowi radzić o: „netoperzach“ „świstdkach czy dzikich kozach“ tak jakby u nas już ludzi niebyło i dla nich żadnych pożytecznysh ustaw niebyło potrzeby.

Co do tego że rząd podtrzymuje, w ludzie pijaństwo, to miałem tu na myśli władze rządowe i autonomiczne, które propagowanej u nas wstrzemięźliwości, starały się przeszkadzać a nawet wzbraniały jej przeprowadzeniu, zakazywały wykonanie uchwał gminnych dążących do przeprowadzenia przepisów by karczmy z 10 godziną w nocy były z pijaków opróżnione, by pijaków przez grzywny i. t. p. od tego nałogu odzwyczajać tym sposobem], — słowem dążyć do umoralnienia i podniesienia ludu.

Ze rzecz się ma tak a nie inaczej, powołałem na to świadków, którzyby byli stwierdzili własnemi zezwaniami i urzędowemi pismami prawdziwość tego co mówię, — niestety odmówiono mi jednak ich wezwania.

Nadto gdybym nawet był myślał i rząd w innem rozumieniu tego wyrazu, to żywię to przekonanie, że rząd opierając się na silniejszam stronnictwie sejmowem t. j. szlachcie, i opłacając się jej za niejedno „pięknom za nadobne“ zwlekał dotąd rozstrzygnienie „kwestyj propinacyjnej“ która jej tak nie na rękę, a którą już dawno mógł był w myśl życzenia ogółu załatwić. Wobec jednego i drugiego, więc sądze zarzut ten usprawiedliwionym.

Co do szlachty. Że szlachta nasza zapoznając dobre jakie dla niej samej z umoralnienia i podniesienia ludu wynika, jest w ogóle niechętną objawom wstrzemięźliwości i rozstrzygnieniu już raz kwestyj propinacyjnej, toć wiadomo ogólnie. Mając w sejmie a mianowicie w dzisiejszym jego składzie większość, spycha już od lat kilku tą piekącą sprawę z roku na rok, stara się dzisiejszy tylko dla niej korzystny stan rzeczy w nieskończoność przedłużyć.

Na dowód że tak jest powołałem co do stawiania przez szlachtę przeszkód szerzeniu wstrzemięźliwości i wykonaniu chwalebnych uchwał rad gminnych, świadków, których wezwania sąd odmówił, co do drugiego, świadkami urzędowe sprawozdania sejmowe, dziennikarstwo krajowe i osobne broszury w tej sprawie wydane. Jedną z takich mam w tej chwili w ręku. Napisał ją człowiek ich stronnictwa, człowiek o którym nie mogą powiedzieć „że to ktoś z ulicy“ Jest nim pan Fryderyk Potten, prezes Towarz. gosp. oddziału Przemyślańskiego, właściciel dóbr i członek rady powiatowej w Przemyślanach. Posłuchajmy co mówi o naszej szlachcie, „ właścicielach propinacyj.“

Tu odczytuje oskarzony napis broszury: „Galizische Propinationsfrage und Mässigkeitsvereine“. Nastepnie odczytuje jaskrawsze z niej ustępy, stwierdzające prawdziwość twierdzeń obwinionego.

„Wobec tego więc sądzę panowie! że i ten zarzut słuszny, prawdziwy, na faktach oparty, a nie przekręcony.“

A teraz *co do Żydów.* Kwestya ta, jest dla mnie w obecnej chwili najdrażliwszą. Chwila to bowiem w której obwiniony czyni krok poprawy, krok ku lepszemu, zatem wywoływać błędy w tej chwili przedtem poruszane, jest drażliwą materyą Jednak przystępuje i do niej. Oto teraz jak wiadomo rozpisał lwowski „Schommer Israel,“ najwyższa izraelicka u nas reprezentacya tak polityczne jak religijna, konkurs za nagrodą kilkunastu dukatów dla tego, kto najodpowiedniejsze dzieło dla izraelitów o potrzebie zaprzenia lichwy i t p. napisze. Już samo rozpisanie tego konkursu stwierdza najlepiej, że złe przez nich popełniane istniało, gdyż inaczej niebyłoby potrzeby takiego konkursu.

Podnosząc równie z dziennikami lwowskiemi, którym się za to wieniec zasługi należy, kwestye te przeciw żydom szliśmy tylko intelligencyi izraelickiej na rekę, by ganiąc wady w jej braci ciemniejszej warstwy, umożliwić jej tem łatwiejsze uinteligientnienie, uzacnienie ich, słowem podniesienie z dzisiejszego zacofania i pogardy. Udało nam się to, czego powodem dopiero co wspomniane rozpisanie konkursu „Schomer Izraela.“

Czyż w obec tego może tu być mowa o przekręcaniu lub t. p a tem mniej podburzaniu przeciw nim?

Co do zarzucania im iż podtrzymują w ludzie pijaństwo, to ta okoliczność iż u nas li tylko izrae[...] tolik są arendarzami, propinato[...] j. tymi którzy wyłącznie dzierzą w swoim ręku interes rozpijania ludu, — uprawniła mię do tego Mam jednak nadzieję, że odtąd w obec tego co dopiero naprowadziłem, t. j. w obec wdania się w to i zganienia przez „Schomer Israela“, rzeczy zmienią się na lepsze,

Sądzę, że potem wyjaśnieniu uznacie panowie najlepiej ażali stałem się winnym zarzuconych mi przestępstw,

(C. d. n.)

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej

rozpoczęła z dniem 16: Marca r. b. swe czynności statutowe tak we Lwowie jako też w swych biurach okręgowych i powiatowych mianowicie:

Udziela członkom swoim pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki (art. 10, 1, a) b) c) statutu.

Wydaje listy dłużne 6 procentowe, które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach piętnastu i w latach trzydziestu (art. 10, 3, art. 41 stat.)

Przyjmuje warunki oszczędności od 1 zł. w. a. począwszy, wydając na nie swe książeczki lub marki wkładkowe i procentując je:

6% za **14** dniowem wypowiedzeniem,
7% „ **30** „ „
8% „ **60** „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie ul. Trybunalska l. 1.

Biura okręgowe i powiatowe Towarzystwa otwieramy na teraz w Bohorodczanach, Brzeżanach, Bredach, Buczaczu Sokalu i Zbarażu. — Otwarcie biur w innych powiatach będzie osobnemi obwieszczeniami do wiadomości podane. 1 — 3

Komitet wykonawczy Rady zawiadowczej.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 Stycznia 1875, dotychczasowy mój sklep obówia męzkiego i damskiego powiększyłem i przemieniłem na

wielki obficie zaopatrzony

MAGAZYN OBÓWIA MĘZKIEGO I DAMSKIEGO

pod firmą

J. Saliniewicz i Ska w Stanisławowie

Przybrawszy sobie do spółki człowieka w zawodzie kunsztu szewskiego za granicą wykształconego, zaopatrzywszy nasz magazyn w najlepsze skóry z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych sprowadzone, postarawszy się o wszelkie materjały i przybory w zawód kunsztu szewskiego a postępowego wchodzące mamy nadzieję że wszelką możliwą konkurencję przewyższą, „doborem bowiem materjału, własną a trwałą robotą“ tudzież „najprzystępniejszą ceną“, przekonają szanowną Publ. najlepiej o ich wartości, i zasłużą sobie wkrótce na powszechne uznanie.

W nadziei przeto, że szan. świątła Publ. zechce i raczy ten nasz nowy rodzimy przemysł i handel wspierać, — polecamy się łaskawym względom i pamięci.

Z głębokim szacunkiem
J. SALINIEWICZ I SKA.

3--10

DRUBLOWICZ.

dentysta z Wiednia I, asystent i zastępca dentysty Dr. Sachsa, Hermana (Dr. Weigera) we Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić swych szan. pacyentów i P. T. Publiczność że przybył tutaj, i ordynuje w rynku pod Nr. 48, codziennie od godziny 9 — 5 po południu. Sprowadził z sobą wszystkie przyrządy do wykonania i osadzenia,

trwałych, nieustępujących naturalnym zębów i szczęk,

które na wystawie powszechnej wielką zaskały wziętość, tak że każde zamówienie natychmiast będzie mogło być wykonone. Zarazem podejmuje się wszystkich do dentysty należących czynności jak plombowania i operacyj za pomocą nieszkodliwego narkotyku.

Nadewszystko będzie jego staraniem, tak jak od wielu lat we Wiedniu, obchodzić się ze swymi pacyentami z całą troskliwością, delikatnością i dokładnością.

Stanisławów Marcu 1875.

4 — 15

CUKIERNIA W. ZERWIŃSKIEGO

(w kamienicy p. Chuderskiego w ulicy szerokiej Tyśmienieckiej)

poleca P. T. Publiczności przy nadchodzących świętach doborowe ciasta i pieczywa różnego rodzaju jako to: torty, placki, przekładańce, baby, mazurki i t. p. oraz konfitury, komopoty likiery zagraniczne tudzież wielki wybór różnych figur i baranków cukrowych do ozdób tortowych

a to po cenach najumiarkowańszych.

1 — 3

Z PRAWDZIWYM SKUTKIEM

jest prawdziwa,

WILHELMA

antiartrytyczna i antireumatyczna

krew czyszcząca herbata

w następujących słabościach do użycia:

1) w *reumatycznych dolegliwościach;* 2) na *gościec* 3) na *hemoroidy u wiele siedzących* 4) w *powiększeniu lub spuchnięciu watroby,* 5) przy *naskórnych słabościach,* a przeważnie przy *liszajach;* 6) przy *syfilitycznych cierpieniach;* 7) jako *przygotowanie do używania wód mineralnych przeciw wyż wymienionym cierpieniom;* 8) *zastępuje wody mineralne także w wyżwymienionych słabościach.*

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą *Wilhelma* antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacyi *Wilhelma* antiartrytycznej, antireomatycznej, krew oczyszczającej herbaty wNeunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych *1 zł.* językach. Osobno za stempel i opakowanie *10 ct.*

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą *Wilhema* antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać można w Stanisławowie u F. Stechera

8 —12

Do wypełniania dziurawych zębów

niema skuteczniejszego środka jak masa plombowa do zębów c. k. nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa we Wiedniu, miasto, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba, sama i bez wszelkiego bolu dziurawy ząb wypełnić może, przez co tak reszlki zębów jakoteż i oprawy dziąsłowej się silnie spajają; a ząb od dalszego pruchnienia bolu zabezpiecza.

Anatherinowa pasta do zębów.

Dr. J. G. Popp ck. nadwornego dentysty we Wiedniu miasto, Bognergasse Nr. 2. Ten preparat utrzymuje świeżość i czystość oddechu nadto służy do utrzymania i nadania śnieżnej białości zębom zabezpieczając ich od psucia i wzmacniając dziąsła.

Woda anatherinowa.

Dr. J. G. Poppa ck. dentysty nadwornego we Wiedniu usuwa trętwienie i ból zębów, niedozwala tworzeniu się osady na zębach i usuwa nieprzyjemny odor z ust. Można ją przeto śmiało zalecić tak jako najskuteczniejszy środek czyszczący usta i zęby w jak i noszącym zęby sztuczne lub cierpiącym na dziąsła tudzież na chwianie zębów.

Dr. J. G. Poppa wegetabiliczny proszek do zębów.

Czyści zęby do tego stopnia, iż przez codzienne używanie tegoż, osad na zębach nie dopuszcza nadto glazurę, białość i delikatność tychże wzmaga. — Cena pudełka 63 ct. a. w.

Środków tych nabyć można w Stanisławowie A. Beil apteka, Fer. Stecher apteka, w Tyśmienicy K. Necki apteka, w Nadwórnie Dziembowski apteka, w Dolinie Lewicki apteka, w Śniatynie M. Niemczewski apteka, w Brzeżanach R. Fedenhecht handel, A. Gutkowski apteka, w Stryju L. Gaertner apteka, w Tarnopolu A. Morawetz handel, M. Perl apteka w Zaleszykach Kedrębskiego Wa. 1 —20

Szukającym posady

w zawodzie kupieckiem, gospodarskim jakoteż w każdym innym fachu zostaną wskazane w kraju lub zagranicą przez już od lat wielu istniejące

BIÓRO UMIESZCZEŃ. — *Germania* we *Wrocławiu* Reuschestrasse Nr. 52. — Dla p. p. Chlebodawców bez kosztów.

Wydawca odpowiedzialny redaktor ALOJZY MILEROWICZ, Zdrukarni „Hasła“